GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 239. — W Sobotę dnia 12. Października 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 6. Października.

N. Cesarz i Król Jegomość, raczył najłaskawiéj przeznaczyć złp. 100,000 na naprawy i nowe koniecznie potrzebne budowy w Warszawskim szpitalu Dzieciątka Jezus.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 18. (30.) Września.

Przez gońca, który wyjechał z Modlina 10. b. m., otrzymano wieści następujące:

„Na całéj drodze z Münchengraetz przez Czechy i Szląsk, mieszkańcy miast i wsi zbiegali się dla oglądania Cesarza i witali J. C. Mość serdecznemi okrzyki. W Wrocławiu wszyscy mieszkańcy okrywali ulice i plac przed pałacem Królewskim, gdzie N. Pan wysiadł dla przyjęcia oczekujących nań władz wojskowych i cywilnych. Nieprzerwane okrzyki hurrah niezliczonego tłumu rozlegały się przez cały czas bawienia J. C. M. i przeprowadzały Go w podróż. Wszystkie wsi po drodze przybrane były w girlandy kwiatów, a, nocami, wszystkie miasta oświecane.

„W Kaliszu Cesarza Jmci spotkał Feldmarszałek Xiążę Warszawski. N. Pan raczył w tém mieście oglądać batalion strzelców, który piękną swą postawą nic do życzenia nie zostawił. N. Cesarz raczył iść do miejsca parady pieszo, otoczony tłumem ludzi. Zabroniono policyi lud rozpędzać. Tysiączne, serdeczne okrzyki, witały Monarchę.

„W Kaliszu Xiążę Warszawski miał szczęście wsieść do kocza Cesarskiego i tym sposobem towarzyszył N. Panu do Modlina."

W Gazecie Petersburskiéj, wydawanéj przy Cesarskiéj Akademii Nauk, wyczytujemy ważną wiadomość naukową, że wkrótce założoną tu zostanie katedra języka i literatury Sanskryckiéj. Gazeta rokuje ztąd wielkie pożytki tak we względzie uprawy wschodnich dyalektów, jak nawet rossyjskiego, „gdyż, prawi, odkąd upowszechniona znajomość języka sanskryckiego odkryła nam tajemnicę wzajemnego między sobą powinowactwa języków wszystkich ucywilizowanych zachodnich narodów, i bezsprzecznie dowiodła, że na przyszłość nie podobna nawet myśleć o zgłębieniu nietylko żywych europejskich, lecz i umarłych klassycznych języków, nie kładąc sanskryckiego za zasadę wszelkich w tym względzie badań, — odkąd mnóstwo uderzających przykładów dowiodło, że dyalekty słowiańskie przedewszystkiém do téj kategoryi należą, —

nikt zapewne wątpić nie będzie o wielkich pożytkach, które koniecznie wypłynąć muszą z uczonych porównań prawideł zasadniczych tych dyalektów, z dyalektami języka sanskryckiego." — Tę nową katedrę zajmie młody uczony rossyjski P. Robert Lentz, kształcący się teraz w Berlinie, pod przewodnictwem znanego Professora Boppe, skąd pojedzie do Londynu, na dwuletni pobyt, dla obeznania się z nagromadzonemi tam skarbami literatury indyjskiéj. Pan Lentz dał już dowód swéj biegłości w języku sanskryckim, wydał bowiem bież. roku w Berlinie text „Urwazyi", dramatu w tym języku sławnego staro-indyjskiego poety Kalidazy, z łacińskim przekładem i przypisami. — Nie można się dość wydziwić i dość uwielbić dobroczynnej pieczołowitości najłaskawszego Monarchy naszego, który, wśród zbiegu tylu i tak stanowczych okoliczności politycznych, wśrod ciągłéj walki ze zgubnemi zasadami, grożącemi powszechnemu porządkowi i szczęśliwości, nie zaniedbuje nic takiego, co może przyczynić się do dobra i sławy poddanych Mu narodów.

Z Wilna, dnia 6. Września.

Wszystkie dni od 20. do 30. zeszłego Sierpnia mieszkańcy tutejsi przepędzili wśrod uroczystości, przygotowań do nich i wspomnień o minionych zabawach. 20go starożytna Cerkiew Grekorossyjska święciła swoje wyniesienie do pierwszéj klassy klasztorów rossyjskich. 22go obchodzono uroczystość koronacyi NN. Cesarstwa, a 30. imieniny J. C. M. W. Xięcia Następcy Cesarzewicza. W pierwsze z tych świąt był wielki obiad u P. wojennego Gubernatora, a w ostatnie, które jest razem świętem pułku Staroingermanlandzkiego pieszego, u Dowódzcy tegoż pułku Pułkownika Skobelcyn. Dawane téż były bezpłatne widowiska dla ludu i miasto było wspaniale oświecone. — Doskonały porządek utrzymany w całym ciągu zabaw publicznych, czyni zaszczyt tamecznéj policyi.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 17. Września.

List z Faenza pod d. 11. b. m. (umieszczony w Dostrz. Austryackim) donosi: Policya nasza otrzymała przed niejakim czasem wiadomość, iż w kilku domach, zwłaszcza na wsi, odbywają się zgromadzenia sekt, na których się także cudzoziemcy znajdują. Dnia 8. b. m. dowiedziano się, iż do domu wiejskiego Luigi Zambelli, znanego rewolucyonisty, o 3 mile od Faenza, przybyło wielu buntowników z Toskanii. Oddział złożony z 12 karabinierów i 20 ochotników, udał się do wspomnionego domu wiejskiego; buntownicy przyjęli go wystrzałami karabinowemi. Karabinierowie i ochotnicy nawzajem wystrzelili, i jednego z buntowników ranili; poczém inni poddali się, i wraz z Luigi Zambelli zostali zaprowadzeni do więzienia. Podczas rewizyi domu znaleziono broń i amunicyą. Dwoma dniami pierwéj aresztowali karabinierowie 7 innych sektarzy, w pewnym domu wiejskim, blisko 8 mil od Faenza. Znaleziono przy nich ważne papiery, i dla tego uwięziono właściciela domu, Hrabiego Ladeochi, byłego członka wydziału buntowniczego i wielkiego nieprzyjaciela rządu papiezkiego.

G r e c y a.

Z Nauplii, dnia 10. Sierpnia.

Generał Teodor Griva po pięciomiesięcznem uwięzieniu został dla braku świadków uwolniony przez Sąd tutejszy; zamyśla on opuścić Grecyą, i udać się na mieszkanie do Tessaloniki. Z wielką uroczystością otworzono Synod narodowy w obecności wszystkich Arcybiskupów i wielu Biskupów, po odłączeniu kościoła greckiego od Patryarchy i Synodu Stambulskiego.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 25. Września.

(*Gaz. Powsz.*) — Xiążę Metternich przybył tu dzisiaj przed południem. W publiczności dużo teraz rozprawiają o zjeździe w Münchengrätz. Nachwalić się nie mogą uprzejméj grzeczności, z jaką N. Cesarz Rossyjski wszystkich tych, co mieli honor zbliżyć się do osoby jego, przyjmować raczył; posiada ten Monarcha owe piękne przymioty duszy, któremi Cesarz Alexander śp. serca wszystkich zjednać sobie umiał. — Ze Wschodu nic nowego nie słychać. Wiadomości o pożarach i zbuntowaniu się żołnierzy były przesadzone. Tymczasem jednak niezawodna, że położenie Sułtana bardzo krytyczne i że może zdarzyć się wypadek, który teraz szczęściem był wymysłem, ale mimo to wiarę znalazł, ponieważ wszyscy z tą myślą, że nastąpić może, bardzo się zaprzyjaźnili. Do jakich nowych zawikłań nagła śmierć Sułtana całą Europę doprowadziłby mogła, tego obecnie ani obrachować nie jesteśmy w stanie.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 30. Września.

Xiążę Tallejrand daje dzisiaj wielki obiad dyplomatyczny, na który także wielu członków oppozycyi zaproszono.

Podczas kiedy Pan Barthe wczoraj do Saint-Cloud do Króla się udawał, odkręciły się nagle tylne koła pojazdu, przez co Minister tak gwałtownego doznał uderzenia, że (wedle pogłoski) mocno skaleczony w najętym na prędce pojeździe do mieszkania swego wrócić był zniewolony. Twierdzą, że szwank ten mu umyślnie przygotowano; dwóch stangretów jego przyaresztowano.

Ze składką na opędzenie kosztów, na które Tribune skazana, idzie coś bardzo licho. Główny redaktor gazety National, Pan Carrel, podpisał 50 fr.

Z dnia 1. Października.

Twierdzą, że zmianę ministeryalną postanowiono, w skutek której PP. Montalivet i Marszałek Gérard nastąpią w miejsce Pana Broglie i Argout. Pan Schonen ma Pana Montalivet w wydziale listy cywilnéj zastępować. Wszakże wymagają te pogłoski potwierdzenia.

Wedle Gazety Francuzkiéj deputowani na przyszłéj sessyi mundur nosić będą, czyli raczéj coś podobnego do tego, suknię haftowaną i kapelusz, do którego ma być przypięta kokarda trójkolorowana.

Umieszczona w niektórych Dziennikach tutejszych wiadomość o wielkich zaburzeniach w Cayenne między tamecznemi Murzynami i Europejczykami, była bardzo przesadzona. Odbył się bowiem tylko pojedynek między pewnym Murzynem i Europejczykiem, a z téj przyczyny krewni ich poróżnili się z sobą. Działo się to w dniu 7. Sierpnia, a w kilka dni wypadek ten przestał być przedmiotem rozmów.

Jeden z Dzienników tutejszych podaje następującą wiadomość o duchowieństwie w Portugalii. Jest tam 462 klasztorów, a w nich 5622 zakonników i 628 braci służących; dochód ich roczny wynosi 3.750,000 franków, oprócz znacznéj ilości zboża, ryżu, mięsa, drobiu, oliwy, wina i t. d., które dają mieszkańcy; jest oraz 132 klasztorów z 2980 zakonnic i 3000 służebnic, te mają 2,047,854 franków dochodu, nie rachując dawanych po wyższych rodzajów żywności. Świeckich księży znajduje się 30,000. Do liczby ich należą: Patryarcha, 3 Arcybiskupów, 15 Biskupów i 50 Prałatów lub przełożonych kongregacyi. Ogólny dochód tych 69 wyższych duchownych wynosi 17,500,000 franków, a zatém wypada na każdego z nich po 250,000 fr.

Przejęto listy Hrabiego Montbel, pisane z Czech do Francyi. Rzucają one wielkie światło na teraźniejsze dyplomatyczne związki i zamiary Rojalistów.

Portugalia.

O militarnym stanie Portugalii udziela Temps następujących wiadomości: „Naród portugalski z natury wojowniczy; jego nadmorskie zdobycia, wojny w dawniejszych czasach w Afryce prowadzone, póżniéj wypędzenie z kraju Hiszpanów a w nowszych czasach wojny w Brazylii i wojna o niepodległość dowodzą jego waleczności. Trzy przymioty znamienują zaszczytnie żołnierza portugalskiego: wielka wstrzemięźliwość, zahartowanie na trudy i słoty i bezwarunkowe posłuszeństwo rozkazom Szefów. Siła lądowa w Portugalii składała się zawsze z 3ch wielkich oddziałów: z wojska liniowego, z milicyi i z ordenanças czyli uzbrojonych chłopów. Wojsko liniowe, które się po pokoju Utrechtskim aż do r. 1762. zmniejszyło aż na 8 do 10,000 licho uzbrojonych i licho ubranych żołnierzy, w r. 1816., za regulaminem Marszałka Beresford do 62,000 powiększoném zostało, która to liczba nie była w proporcyi do ludności kraju. Przed 1796. r. składała się armia portugalska z 24. pułków piechoty, każdy po 1. batalionie; z 12 pułków jazdy, każdy po 4 szwadrony; z 36 szeregów i z 4ch pułków artyleryi. Podczas rewolucyi w 1821. r. liczbę tę podwojono i dodawszy jeszcze 12 batalionów strzelców, 1 batalion saperów i inne oddziały wojskowe podwyższono ilość wojska na 49,000. Kortezowie ówcześni zaprowadziwszy stopę pokoju, uszczuplili znowu siłę armii, tak dalece, że w skutek ich wyroku całe wojsko tylko 29,600 liczyło; sztab generalny składał się z 100 oficerów, zamiast co dawniéj w gronie swoim 220 liczył. Wszakże nawet i ta liczba ciążyła jeszcze krajowi a ponieważ rewolucye po 1821. r. po sobie kolejno następujące stopy wojennéj wymagały, wystawić sobie można, z jakiém upragnieniem Portugalia do ukończenia stanu tego tęskniła. Wedle systematu angielskiego trzebaby było wojsko portugalskie zmniejszyć na 15,000. — Na pomoc dla wojska liniowego od czasów wojny o niepodległość utworzono dobrze wyćwiczony korpus milicyi, składający się z właścicieli gruntów, mających lat 18 do 40. Milicya ta tylko wtenczas pobiera żołd, kiedy jest w czynnéj służbie. Zgromadza się ona co miesiąc raz i ćwiczy się w robieniu bronią i obrotach wojskowych. Oficerów korpusu tego obierają z najzamożniejszych klas; tylko Major i Adjutant bywa mianowany z liczby oficerów wojska liniowego, ponieważ ci dwaj z regułami taktyki i karności wojskowéj dokładniéj powinni być obznajomieni. Jeden Generał wraz z 2ma Dozorcami komenderuje milicyą w całym kraju. Cały korpus dzieli się na 48 pułków, wy-

równywających co do liczby pułkom liniowym; oprócz tego było dla miasta Lizbony 6 korpusów. Całą ilość cenić można na 49,000; w organizacyi Marszałka Beresford wymieniono milicyą jako liczącą 52,000. Milicya ta tworzy co do umnictwa sam dobor narodu; ona stanowi pytania polityczne i rozrządza losem dynastyi. Jedynie tylko dla tego, że ten korpus się nie zdecydował, walka teraz dalej się toczy. — Przez Ordenanças rozumie się cała męska ludność Królestwa od lat 16 do 60. Po uzupełnieniu wojska liniowego i milicyi, co pozostaje wstępuje w szeregi Ordenancasów. Są oni więc tym, co we Francyi *levée en masse*, w Hiszpanii Guerrylasy, a w Niemczech Landsturm. Według dekretu z r. 1804. Portugalia względem tych Ordenanças dzieli się na 441 kapitaństw czyli kohort, dzielących się znowu na kompanie, z których każda ma swego Kapitana, Sergeant-Majora i Adjutanta. Kompanie mają Kapitana i Podporucznika na czele. Ordenanças wraz z wojskiem liniowém i milicyą tworzą potęgę około 500,000 ludzi liczącą, ale nie są oni urządzeni po wojskowemu a uorganizowanie ich stało się powodem do rozmaitych nadużyć. Mimo to wyświadczyli wszelako ci Ordenanças niepodległości narodowéj wielkie przysługi, kiedy szło o to, aby Francuzów z kraju wygnać; jakoż udało się im także w dawniejszych wiekach wypędzić Hiszpanów z granic Portugalii. Kortezy znieśli byli Ordenanças, ale Dom Miguel na nowo ich przywrócił. — Portugalska marynarka w 1793. r. w kwitnącym była stanie; liczyła ona 34 okrętów liniowych wraz z 1556 działami. Zaniedbanie i przewrotne środki, wycieńczenie skarbu i wywędrowanie rządu do Brazylii z częścią floty, tak poniżyły marynarkę Portugalii, iż handlu osad przeciw rozbójnikom morskim nadal bronić nie zdołała. W ostatnich czasach siła morska kraju składała się z 4ch okrętów liniowych z 24 statkami, razem więc z 28 okrętów z 900 do 1000 działami, z których część większa do służby nie była zdatna. Wiemy, że cała ta siła morska stała się zdobyczą floty Admirała Napier. Do marynarki wkradły się największe nadużycia, między któremi najbardziéj w oczy wpada niestosunkowo wielka ilość oficerów, kiedy na owych 28 okrętach było 585 oficerów, zaś w 1793. r. 143. oficerów dla 34. okrętów wystarczało. Żołnierzy marynarskich było dawniéj 5200, których liczba późniéj bardzo się uszczupliła."

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 1. Października.

T i m e s wczorajsza udzielając podobnych jak K u r y e r wiadomości o ponowionym ataku Bourmonta, pisze z Lizbony pod dn. 18. m. z. co następuje: „Strata Miguelistów d. 14. miała wynosić przeszło 2000 ludzi, wszakże cała ta wiadomość o powtórném tém uderzeniu nie zyskała wiary i wymaga jeszcze w każdym razie potwierdzenia. Kapitan statku „Lord of the Isles" uskarżał się podobno przed Lordem W. Russell względem zabrania okrętu tego, ponieważ on własnością angielską; ale Lord nie miał usłuchać jego skargi. Okręt drogą zdobyczą dla sprawy młodéj Królowéj, zresztą, jak się zdaje, nie miał na pokładzie wielkich zapasów amunicyi. Prócz tego nie nadeszły na „Lord Nelson" inne wiadomości, czemu wszelako dziwić się nie należy, kiedy obecnie mało co piszą przez statki handlowe, odkąd w Lizbonie urządzone są nasze pakietboty." — W donieseniach giełdowych gazety T i m e s dnia dzisiejszego o godzinie 8méj wieczorem, znajdują się jeszcze następujące szczegóły o domniemanéj bitwie d. 14. m. z.: „Okręt kupiecki „Lord Nelson" zawinął z Lizbony do ujścia Tamizy, a ustne oświadczenia Kapitana brzmią w ten sposób, iż wiadomość wczoraj podaną o drugiéj potyczce pod Lizboną, która dnia 14. miała być stoczoną, poniekąd potwierdzają. Twierdzi bowiem ten Kapitan, że uderzenie o 5téj godzinie zrana się zaczęło i o godzinie 9téj się skończyło; skutkiem tego była po zaciętéj z obu stron walce klęska Miguelistów ostateczna. Że walka po tak krótkim czasie ustała, przypisywać należało téj okoliczności, że oddział Miguelistów ciągnąc przez otwartą równinę nad Tagiem niespodzianie się dostał pod linią wystrzałową eskadry Admirała Napier, który wymierzywszy przeciw niemu 100 wystrzałów kartaczowych, okropną między nim zrządził rzeź. Ponieważ wojsko Królowéj zapałem boju uniesione właśnie w téj chwili ku nieprzyjacielowi się zbliżyło, ogień okrętów Napiera wielu téż z pomiędzy nich sprzątnął. O ilości zabitych i ranionych Miguelistów nie miano pewnych wiadomości; uprowadzili ich bowiem z pobojowiska właśni ich kameradzi, na co téż Pedryści zezwalali, nie sądząc być rzeczą dogodną, ścigać nieprzyjaciela aż do pozycyi jego. Lizbona ma być jak najdoskonaléj obwarowana i potrafi zapewne stawić czoło każdéj napaści Rojalistów. Jeden z pułków Miguelowskich, Lamego, liczący 600 ludzi, wzbraniał się podobno uczestniczyć w ataku dnia 14.; przeto téż mu oświadczono, iż wolno mu powrócić do domu. Żołnierze nie namyślając się długo, korzystali z tego pozwolenia, a gdy za nimi już będącymi z powrotem w pochodzie wyprawiono rozkaz aby wrócili, nie chcieli oni słuchać tego rozkazu i dopiero po

użytym gwałcie można ich było skłonić do posłuszeństwa. — Te to wiadomości o sprawach portugalskich krążą na giełdzie dzisiejszéj, a lubo treść ich nie jest niepodobną do prawdy, ponieważ jednak pochodzą od jednego tylko choć wiarogodnego męża, nie można im dać wiary bez dalszego potwierdzenia. Portugalskie papiery poszły nieco w górę." — — Przeciwnie pisze Albion: „Donosiliśmy wczoraj, iż nadeszły wiadomości z Lizbony sięgające aż do d. 18. m. z. i że aż do téj chwili nie zaszła tam żadna bitwa. Jest więc prawie niepotrzebną rzeczą dodać, że pogłoska o utarczce dnia 14. m. z. płonnym była wymysłem."

Ameryka.

Dziennik Temps zawiera względem nowéj (w swoich szczegółach mało znanéj) rewolucyi w Mexyku następujący artykuł: „Jak wiadomo, kraj ten doznał znowu nowéj rewolucyi. Generał Santana zwalił 1832. obłudny i krwi chciwy rząd Alamana, który panował pod imieniem Bustamentego. Były Prezydent Gomez Pedraza został przywołany, aby tę tragi-komedyą godniéj rozwinąć, a naród tymczasowo na nowo konstytuowany pracował nad wyborem nowego Prezydenta i Wice-Prezydenta. Pierwszym był Santana, a drugim Don Valentin Gomez Farias. Postępowanie Santany podczas ostatniéj rewolucyi okazało go takim, jakim był zawsze: dumnym, bez zastanowienia, bez politycznéj idei, a nawet, czemu trudno wierzyć, tchórzem. — Wielu ludzi utrzymuje, że sławę swoją winien swojemu Szefowi sztabu generalnego, Pułkownikowi Arago. Farias jest lekarzem, ma lat 50, lecz pełen ognia. Ci, którzy go znają, wystawiają go być patryotą obyczajów prostych republikańskich. Nadto jest on jeden z najoświeceńszych mężów. Ponieważ 1. Kwietnia był przeznaczony na ustanowienie Prezydenta, a Santana był chory, przeto musiał Farias zająć jego miejsce. — Chociaż po przywróceniu Gomez Pedraza na urząd pokonani stronnicy zostali na urzędach, wszelako łatwe byłoby było stanowisko Fariasa, bo miał dobry kongres; lecz jako Wice-Prezydenta, było jego stanowisko trudniejsze; albowiem z jakiegoż powodu miał on fundować systemat, który mógłby być zawsze przez Santanę obalony? Dla tego utrzymywał on tymczasowy stan rzeczy Gomeza Pedrazy, wydawał tylko najgłówniejsze rozporządzenia z koniecznemi środkami oszczędności. Kongres zaś, złożony ze strasznéj większości Demokratów, lecz ogołocony z naczelnika i przewodnika, zmordował się nakoniec nieużytecznemi rozprawami, a ważne pytania o reformie ani na krok się nie posunęły. Potrzeba jeszcze dodać, że Pedraza przełożył teraźniejszemu rządowi los Tratados de Zawaletta traktaty, jeszcze ciemniejsze jak nasze europejskie protokuły, zawierające starą konwencyą zrobioną za czasów Iturbidego, aby pokryć nieszczęście ojczyzny, a co tworzy pewien rodzaj elastycznéj konstytucyi; słowem jest to nowe jabłko niezgody, rzucone nierozsądnie stronnictwom, przez co zgotowano rzeczypospolitéj nowe dni nieszczęścia i upadku. Po tém objaśnieniu łatwo jest pojąć *status quo*, w jakim jest Mexyko; lecz stronnictwo hiszpańskie było zawsze czynne. Duchowieństwo, które słyszało o zniesieniu dziesięcin i o wolności obrzędów religijnych; wojsko, któremu zagrożono zmniejszeniem potęgi wojskowéj; pokonani, którzy chcieli się zemścić; wszyscy ci ludzie czynili zabiegi, a lud, ubogi w poświęcających się ludzi i bez związku, patrzał się, oczekując na wszystko. Nakoniec w państwie Valadolidzie powstał nowy odgłos do buntu. Zabiegi tych, którzy wolność chcieli utopić w nieładzie, powiodły się. Pułkownik Escalada na czele kilku żołnierzy obwołał Santanę najwyższym naczelnikiem. Zawołał: „Niech żyje religia! Musimy mieć Dyktatora"; niejaki Parez Palazios, człowiek nędzny, wspierał go szczątkami wojska w Cuernavaca (10 godzin drogi od Mexyku), a niebawem oświadczyło się jeszcze kilku innych żołnierzy, pod rozkazami niejakiego Canaliza, w Queretaro, za tym planem. Zresztą są to jedyne fizyczne siły téj nowéj rewolucyi, i okazuje się, że byli to tylko żołnierze, którzy okazali skłonność do Dyktatury. Hersztowie kryją się, albowiem mają przeciwko sobie lud, który zowiemy trzeci stan. Znajdują oni opór aż w Ministeryum. Tymczasem przywrócony Santana nie przedsiębierze środków do utłumienia powstania w Valadolidzie, nie waży się mieć w tém udziału, ale daje temu pokój. Tu powstaje Generał Duran na korzyść planu Escalady, i względy ludzkości zmuszają Dyktatora wyruszyć przeciw buntownikom. Żąda on uroczyście pozwolenia Kongresu, otrzymuje takowe, oraz i pochwały cnoty stoickiéj, że ujął broń przeciwko swoim najukochańszym przyjaciołom. Rusza zatém z całą jazdą z Mexyku, i sądzi, że dawny przyjaciel stronnictwa Alamana, sprzymierzeniec Generała Duran, którego chce pokonać, Generał Arista, z nim wyruszy! Przechadza się cztery dni po wielkiéj drodze; Arista przechodzi z całą jazdą do Durana, którego ma pokonać. Obwołują Santanę najwyższym naczelnikiem; on się wzbrania; chce uciekać; aresztują go i staje się Dyktatorem mimo swojéj woli! Naczelnik Rzeczypospolitéj Mexykańskiéj jest jeńcem 2000

żołnierzy, którzy go wynieśli! Legiony rzymskie nie grały nigdy podobnéj komedyi dla wyboru nowego Augusta. Gdy wiadomość o tém doszła do Mexyku, był wielki przestrach; pozamykano sklepy i ulice były puste. Farias był w położeniu krytycznéin, gdyż wojsko, które przy nim pozostało, nie wiedziało co myśleć, a do tego co trzeba było czynić nie mogło się zdecydować. Potrzeba się wszystkiego obawiać, gdyby Santaniści opanowali miasto. Przytém nawet systemat federalny musiał uledz, i przesilenie dla wolności tém było niebezpieczniejsze, gdyż brakowało pieniędzy, a pieniądze hiszpańskie łatwo przeważyć mogły szalę na stronę despotyczną. Łatwo można było widzieć, że tu idzie o przygotowanie do małéj monarchii. Wyniesienie Santany było tylko małą probką. Być może, że spostrzegł te sidła, lub że nie uznał téj chwili korzystną dla swoich zamiarów, albo może że nie chciał być istotnie Dyktatorem, i tak wydarł się swoim seidom, wziął 1500 ludzi w Puebla i powrócił do Mexyku, przyjęty tamże z największą radością."

Rozmaite wiadomości.

Gazety piszą, że Sułtanka faworyta, imieniem Enikdas, uciekła niedawno z seraju z młodym rossyjskim oficerem z pułku strzelców Nowogrodzkich.

Z dzieła Pana E. L. Bulwer, zawierającego nader piękne myśli, zdania i maxymy, wyjmujemy następującą uwagę, która nas między innemi najbardziéj uderzyła: „Skoro błąd stał się popularnym (mówi ten autor), bardzo jest trudno wykorzenić go. Podobny błąd znajduje się w zdaniu, przypisywaném Archimedesowi: „Niech mi dadzą punkt oparcia się i dźwignią, a podniosę świat." Oto jest miejsce, około którego krążą powszechnie mówcy, poeci i dziennikarze. „Co za geniusz ten Archimedes!" wykrzykują za każdą razą, kiedy to zdanie jest powtarzane. Lecz dajmy, że Archimedes znalazł swój punkt oparcia się i swoję dźwignią, przypuśćmy jeszcze, że miał władzę poruszać się z prędkością kuli działowéj, przebiegającéj 86 mil na godzinę, czy wiecie wiele lat potrzebaby było do podźwignienia ziemi na jeden cal wysokości? Właśnie 44,963,340,000,000 lat!!! Liczba tego kalkułu ma także swoję poezyą: w ogóle rzeczą najwznioślejszą na świecie jest prawda całkiém prosta.

Dnia 1. b. m. zapadła w Brighton, w Anglii, ukończona przed kilką miesięcy ogromna budowa, przeznaczona na cieplice czyli kwietnik. Była ona cała z żelaza w kształcie kopuły tak wielkich wymiarów, że o 8000 stóp kwadratowych przechodziła kopułę S. Piotra w Rzymie i miała być pokryta szkłem, którego ilość wyrównywałaby powierzchni dwóch angielskich akrów czyli 87,120 stóp kwadr. (!) Kopuła ta zawaliła się wraz po odjęciu ostatnich rusztowań, lecz szczęściem nikt w tym razie nie zginął. Wzniesieniem téj budowy, która, gdyby się utrzymała, byłaby jednę́m z najpiękniejszych arcydzieł architektury, kierował znany botanik, P. Phillips; do towarzystwa, z którego składek powstała, i które przez jéj upadek znaczne szkody poniosło, należał Xiążę Devonshire.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, iż mydlarz Jakób Kaplan i niezamężna Ernestyna Canter w miejscu, kontraktem sądowym z dnia 24. Lipca b. r. wspólność majątku i dorobku w ich przyszłém małżeństwie wyłączyli.

Poznań, dnia 31. Sierpnia 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Domostwo w Wronkach pod liczbą 139. w Rynku leżące, kupcowi Ephraim Lissak należące, ma być drogą konieczněj subbastacyi przedane.

Taxa sądowa wynosi 2,241 tal. 25 srgr. 2 fen.

Termina do licytacyi wyznaczone są
na dzień 12. Września r. b.,
na dzień 14. Listopada r. b. i
na dzień 14. Stycznia 1834.
o godzinie 10. przed południem. Odbywać się będą w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przez Sędziego Sądu Ziemiańskiego Hellmuth. Chęć kupienia mający wzywają się niniejszém, aby się na terminach wymienionych stawili, z warunkami obznajmili, i licyta swoje do protokułu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcéj dającego, jeżeli przeszkody prawne nie zajdą.

Zarazem zapozywają się sukcessorowie Ur. Wincentego Swinarskiego, dla których w księdze hypoteczněj gruntu na subhastacyą podanego w Rubryce III. Nr. 3. 1450 tal. z prowizyami zapisane są, aby się w terminach powyższych zgłosili i praw swych dopilnowali, w razie albowiem przeciwnym nietylko przybicie na rzecz najwięcéj dającego nastąpi, lecz także po złożeniu sądowém summy kupna, wymazanie wszystkich intabulowanych summ,

nawet wypadających, a mianowicie ostatnich bez potrzeby złożenia w téj mierze dokumentów na nie wystawionych, nakazaném zostanie.

Poznań, dnia 6. Czerwca 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Dom tu na St. Marcińskiéj ulicy w Poznaniu pod liczbą 195. leżący, do Heinricha Draber należący, drogą koniecznéj subhastacyi przedanym być ma. — Taxa sądowa wynosi 926 Tal. Zawity termin do licytacyi wyznaczony jest na

dzień 12. Listopada r. b.

o godzinie 10téj przed południem. Odbywać się będzie w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przed Wnym Referendaryuszem Goetze. Chęć kupienia mający wzywają się niniejszém, aby się na terminie wymienionym stawili, z warunkami obznajmili się i licyta swoje do protokołu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcéj dającego, jeżeli przeszkody prawne nie zajdą.

Poznań, dnia 18. Lipca 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

CYTACYA EDYKTALNA.

Na skargę Jozefa Wyszpolskiego obywatela z Szamotuł, przeciw żonie swéj Ewie z Wencków, dopraszającego się aby z przyczyny od lat 6 nieprzytomności téjże żony jego, pozwolenie do wstąpienia w inne związki małżeńskie mógł otrzymać, wyznaczyliśmy do odpowiedzi na skargę rzeczoną i t. d. termin na

dzień 15. Stycznia 1834.

po południu o godzinie 3. w Izbie posiedzeń Konsystorza tu przy Tomie, na który Ewę Wyszpolską pod zagrożeniem postępowania in contumaciam niniejszém zapozywamy.

W Poznaniu, dnia 7. Października 1833.

Sąd Konsystorza Generalnego Arcybiskupiego Poznańskiego.

Wielka aukcya porcelany i fajansu.

W dniu 14. Października r. b. i dni następnych, przed południem od godziny 9. do 12. i po południu od godziny 2. do 6. sprzedawać będę sposobem publicznéj aukcyi w dawniejszym składzie mundurów pułku ułanów za bramką, obok ogrodu Nadburmistrza Tatzler, bardzo wielki skład porcelany i fajansu, obejmujący talerze, półmiski, wazy, salaterki, imbryczki do herbaty i kawy, filiżanki rozmaitego kształtu i różne naczynia kuchenne i gospodarskie, oraz wiele innych przedmiotów.

Poznań, dnia 25. Września 1833.

Castner,
Król. Kommissarz aukcyjny.

Najwyborniejszych fortepianow transport odebrał i w bardzo umiarkowanych cenach sprzedaje na Wrocławskiéj ulicy No. 246. w domu kupca Pana Altmanna

Gukiel.

OBWIESZCZENIE.

Dla wymienionych poniżéj miast garnizonowych i Król. magazynów wojskowych potrzebne będą w ciągu roku przyszłego wyszczególnione ilości chleba i obroków. Dostawa ich co do miejsc garnizonowych w bezpośredniém wydawaniu i resp. dowóz do Król. magazynów, powierzone będą najmniéj żądającym przedsiębiercom. Producenci i inni niezawodni interesenci, którzyby się chcieli podjąć tych dostarczeń w całości lub częściowo, zostają wezwani, ażeby deklaracye swe z wyraźném wymienieniem cen najmniejszych w listach nie na stęplowanym papierze, jednakże frankowanych najdaléj do dnia 3 Listopada r. b. do nas podali; dn. 4. t. m. nastąpi otwarcie ich w przepisanym sposobie. Ułożone w zwyczajnéj formie warunki przeczytać można każdego czasu w naszém biurze, tudzież we wszystkich miastach garnizonowych u Magistratów i nawet u dowódzców wojskowych, w miastach zaś magazynowych u urzędów prowiantowych i administracyi magazynowych. Stanowią one co do istoty rzeczy, iż każdy produkt powinien odpowiadać przepisom magazynowym, i że zboże do magazynów z nadmiarkiem dostawione być powinno; nadto żąda się $\frac{1}{10}$ objektu dostawy jako kaucya w papierach państwa, które przy zawarciu kontraktu mają być złożone. Przyderzenie rezerwuje się Król. wydziałowi ekonomii wojskowéj w wysokiém Ministerstwie wojny; każdy submittent pozostaje tym końcem na cztery tygodnie obowiązanym swoją deklaracyą i uważać powinien, iż ofiara jego nie została przyjętą, jeżeli do téj pory żadna od nas nie nastąpi rezolucya. Wolno także podpisanéj władzy, rozciągające się do całego dostawy objektu ofiary, przyjąć tylko cząstkowo na jeden magazyn lub na jeden gatunek produktu, a submittent nie jest mocen cofać w tym przypadku swéj offerty, jeżeli się na całość rozciągała.

Poznań, dnia 7. Października 1833.

Królewska Intendentura 5go korpusu armii.

WYSZCZEGÓLNIENIE

potrzebnych artykułów na żywność dla wojska na rok 1834. w prowincyi Poznańskiéj.

Nro.	Miasto garnizonowe.	Roczna potrzeba wyrachowana przez przybliżenie. Chleb	Owies.		Siano.	Słoma.
		Bochenki.	Węple.	Szefle.	Cetnar.	Kopa.
	I. Departament Bydgoski.					
1	Gniezno	39,700	36	—	250	36
2	Koronowo . . .	6,840	—	—	—	—
3	Inowracław . . .	10,400	368	—	2570	377
4	Nakło	10,400	368	—	2570	377
	II. Departament Poznański.					
1	Szrem	3,900	24	—	164	24
2	Szamotuły	3,900	24	—	164	24
3	Trzciel	5,700	—	—	—	—
4	Zbąszyn	4,300	—	—	—	—
5	Kargowa	3,900	24	—	164	26
6	Kościan	10,400	368	—	2570	377
7	Wschowa	35,700	12	—	83	12
8	Leszno	13,800	278	—	1660	270
9	Koźmin	7,200	—	—	—	—
10	Krotoszyn	30,800	33	12	230	33½
11	Zduny	8,900	2	12	20	2½
12	Ostrowo	10,400	368	—	2570	377
13	Rawicz	10,800	5	—	40	5
14	Kempno	10,400	368	—	2570	377
15	Pleszew	10,400	368	—	2570	377
16	Września	10,400	368	—	2570	377
17	Rogoźno	10,400	368	—	2570	377

Uwagi.

Wyszczególniona tu ilość służy za zasadę obrachowania stępla do kontraktu; wszakże każdy entreprener bierze na siebie obowiązek dostawiać tyle, ile istotnie potrzeba będzie, bez względu czy ten rachunek przez przybliżanie będzie dosiągniętym lub przewyższonym.

Prócz tego wynosi dostawa do magazynu Poznańskiego 1,200 węcpli owsa.

Poznań, dnia 7. Października 1833.

Król. Intendentura 5go korpusu armii.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 11. *Października* 1833.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	10	—	—	1	15	—
Żyto . . .	1	2	6	—	1	5	—
Jęczmień . .	—	20	—	—	—	22	6
Owies . . .	—	15	—	—	—	17	6
Tatarka . .	—	22	—	—	—	25	6
Groch . . .	1	—	—	—	1	2	6
Ziemiaki . .	—	7	6	—	—	11	—
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	14	—	—	—	16	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	20	—	—	4	—	—
Masła garniec	1	10	—	—	1	15	—

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 7. *Październ.* 1833.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	23	9	i	1	11	11
Zyto . . .	1	7	6	.	1	5	—
Jęczmień wielki	1	—	—	.	—	28	9
Jęczmień mały	1	3	9	.	—	25	—
Owies . . .	—	25	—	.	—	22	6
Groch . . .	2	—	—	.	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	—	—	i	—	—	—
Zyto . . .	1	10	—	.	—	—	—
Jęczmień wielki	—	—	—	.	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	.	—	—	—
Owies . . .	—	22	6	.	—	21	3
Groch . . .	1	12	6	.	—	—	—
Kopa słomy .	8	—	—	.	7	—	—
Cetnar siana .	1	5	—	.	—	20	—